

Kuryer Poznański.

Nr. 100.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 1 maja 1877.

Ksawery Rużdzinski.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj i czerwiec** otrzymamy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2-miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**, dla miejscowych **5 marek.**

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 1 maja.

Z pola walki nie doszły nas dzisiaj żadne wieści. Na azjatyckim teatrze wojny niezawodnie codzienne zachodzą utarczki, bo Moskwa prze naprzód, tylko telegraf jest małymówny. Na europejskim zaś starają się wprzódy Moskale dostateczną liczbę wojsk sciągnąć nad Dunaj. Dzisiaj już operuje tam Moskwa czterema korpusami armii i to 8, 9, 11 i 12. Straż przednią stanowi 8 korpus (generał-porucznik Radecki) a mianowicie 9 dywizya piechoty pod generał-porucznikiem Dragomirowem, 8 dywizya kawalerji i brygada kozaków. Jako rezerwy wkraczają do Besarabii 13 i 14 korpus, które dotychczas pomiędzy Kijowem a Białą były rozłożone. Ponieważ Turcy nie myślą obsadzić żadnego punktu na rumuńskim brzegu, nie przyjdzie zapewne jeszcze w tym tygodniu do starcia. Zdaje się, że dowództwo rosyjskie zamierza atakować Turków z przeciwnego brzegu, przynajmniej ważne strategiczne pozycje, jak szaniec Slobosia pod Durdzewem, Kalafat, ujście Seretu i inne opatrzyła ciężkimi działami pozycyjnami. Z Gałaczu, Brajły i Izmaitu donoszą o nagromadzeniu tamże licznych zastępów moskiewskich, przeprawa jednakowoż pomiędzy Gałaczem a Izmaitem tak długo pozostanie wątpliwą, dopóki nie nastąpi zupełne ustawienie armii. Turcy tymczasem gromadzą w Dobruczy tyle wojska, bez ilu chwilowo obejść się mogą w czworoboku forticznym. Przeprawa przez rzekę, jakiej Moskwa podjąć się musi, jest wogóle w każdej wojnie jednym z najtrudniejszych przedsięwzięć i wtenczas tylko pomyślnie dokonać jej można, jeśli się uda przeciwnika zwieść. W każdym razie mimo wszelkich wiadomości o nagromadzeniu wojsk w wspomnianych miejscach, wątpliwą jest rzeczą, czy Moskwa chce się na doprawdy przeprawić do Dobruczy. Kraina ta kosztowała Moskale w latach 1829 a Francuzów w 1854 i 1855 tyle ofiar, że niepodobna uwierzyć, aby Moskwa nie miała z historii wyciągnąć nauki.

Coraz więcej występuje na widownią sojuszników moskiewsko-niemiecki. Nominacya księcia Reussa na ambasadora odsłoniła dużo z domniemywanej przez wszystkich tajemnicy. Obecnie poczynają się rząd niemiecki mieszać jawnie do sprawy wschodniej, jeżeli można wierzyć depeszom z biura Wolffa wysyłanym. Biuro to rozesłało z Berlina pod dn. 28 b. m. za granicę telegram, o którym dopiero z zagranicznych dzienników się dowiedzieliśmy, a który brzmi: „Rząd niemiecki czyni wszelkie usiłowania, aby powstrzymać Portę od zamiaru wypędzenia z Turcyi moskiewskich poddanych.“ Porta, jak wiadomo, oświadczyła rządowi, że po wybuchu wojny z kraju swego Moskale wywali. Niemcy przyjąwszy obronę interesów rosyjskich w Turcyi, sprzeciwiają się temu. Sprawa to wielkiej wagi, gdyż może wywołać bezpośredni zatarg pomiędzy Niemcami a Portą. Jeżeli Portę będzie zależało na tém, aby ogólną rozniecić w Europie wojnę, sposobność jej się do tego nastęrcza, chociaż z drugiej strony wątpić należy, aby sobie Porta chciała nowych a tak potężnych twórców nieprzyjaciół. — Rosya nie odpłaca się Turcyi tą samą monetą, gdyż pozwala tureckim poddanym przebywać w cesarstwie i przyjęła Anglią jako reprezentantkę ich interesów.

Konwencya rumuńsko-moskiewską potwierdził także senat 41 głosami przeciwko 10. Przy tej sposobności oświadczył Cogolniceanu, że Rumunia pozwoli Turkom zająć Kalafat, gdyby zaś dalej w kraj rumuński posuwać się chcieli, stawi im zbrojny opór.

Car rosyjski był jeszcze w niedzielę zeszłą w Kiszieniewie i brał udział w nabożeństwie, które się za niego jako w dzień urodzin uroczyste odprawiało, a następnie odbył przegląd nad wojskami, przechodzącymi przez Kiszieniew. Co do wyjazdu cara postanowiono nieodwołalnie, że w środę opuści Kiszieniew, w piątek

będzie w Moskwie, z kąd wyjedzie w sobotę, a w Petersburgu stanie w niedzielę. — Telegram petersburgski z wczorajszego dnia unosi się nad zapałem, z jakim w niedzielę ludność stolicy obchodziła urodziny carskie. Na przedstawieniu opery „Życie cara“ hymn narodowy musiano aż cztery razy powtórzyć wśród nieskończonych okrzyków i nieopisanego entuzjazmu.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Erzerum, 30 kwietnia. Przed Karssem, gdzie Moskale znaczniejsze oddziały wojska skoncentrowali, przyszło, poczynawszy od wczoraj do kilku potyczek, o których jednakże bliższych wiadomości nie ma. — Mukhtar znajduje się w Karsie; Moskale prowadzą ze sobą park oblężniczy.

Londyn, 1 maja. Drugie wydanie dziennika urzędowego ogłasza proklamacya królowej, datowaną z Windsoru, a zapowiadająca ścisłą neutralność w wojnie rosyjsko-tureckiej i nakazująca zastosować się do tego wszystkim poddanym.

Wersal, 1 maja. Decazes zapowiedział komisji budżetowej, że jutro przedłoży Izbie poselskiej oświadczenie o sprawach polityki zagranicznej. Okólnik Decazes, zawarty w jutro rozdzielić się mającej księdze żółtej, podnosi usiłowania Francji, podjęte w celu utrzymania pokoju. W końcu wyraża okólnik, że okres rokowań zakończono i że Francya zachować powinna absolutną neutralność. — Lewica zamierza jutro wnieść interpelacya, tyczącą się „klerikalnych wicherzeń“ które zamiepokają kraj. Domagać się ona będzie równocześnie, żeby odpowiedź nastąpiła w czwartek.

KORESPONDENECY KURYERA POZŃ.

Z parafii Goniembieckiej, 26 kwietnia.

(nt.) Wieś nasza kościelna patrzała od samego początku rozpoczęcia walki kulturowej na rozmaite sceny, jakie wskutek praw nowych wyprawiano. Zaczynasz s. p. ks. dziekan, wyfantowany, uwieziony, egzekucyami nagabywany, pozostawił nam niewygasłą pamięć wszystkich tych przykrości nowoczesnej walki. A kiedy ze zmartwienia umarł, nie przestała nasza cicha wieś być widownią smutnych scen, nastąpiła tylko zmiana osób, gdyż obecnie na księdza wikarego spadają rozmaite utrapienia.

Zaraz w kilka dni po pogrzebie ks. dziekana przybył komisarz obwodowy z Osieczny i oznajmił ks. Majowi, że tylko rok może bezkarnie sprawować funkcje duchowne w parafii wedle najnowszego rozporządzenia naczelnego prezesa. Ks. wikary zaprotestował przeciwko takiemu ograniczeniu jego działalności duchownej i wykażal, że na mocy dokumentu erekcyjnego jest samodzielnym kapłanem i sprawia funkcje kapłańskie nie z polecenia proboszcza swego, ale na mocy fundacyi, potwierdzonej przez władze duchowne i cywilne. Uznał komisarz wywody te za słuszne i napisał wedle tego protokół. Po kilku jednak dniach zjawił się powtórnie u ks. Maja i żądał wydania ksiąg kościelnych. Ksiądz zaprotestował i poprosił, aby odesłano wprzódy do radcy ziemiańskiego protokół, w którym wyrażono, że księgi są kościelną własnością, że ich wydać nie można bez szkody parafian. Radca ziemiański we Wschowie nie uwzględnił tego protestu, tylko nakazał gwałtem zabrać księgi kościelne i pieczęcie, co też komisarz uczynił. Dozór kościelny ze swej strony odesłał piśmienną protestacya, żądając wydania ksiąg i pieczęci. Zachodzi tutaj ten przypadek, że dozór nie posiada innych urzędowych pieczęci, bo dla ubóstwa kasy kościelnej nie można sobie było innych sprawić, w ten więc sposób unie-możebniono dozorowi urzędownie korespondować i wystawiać kwitów. Dozór też wyraźnie w swym proteście uczynił wzmiankę, że odtąd nie może korespondować i odpowiedzialność za złe skutki tegoż zwala na urząd radcy ziemiańskiego.

Co się tyczy dozoru kościelnego, to zaraz po pogrzebie ks. dziekana Theinerta wziął się do

zarządu nad majątkiem proboszczowskim, wdzierzał rolę na lat dwanaście, a pewną część małą wraz z ogrodem na jeden rok i wszystką gruntową własność wziął pod swą opiekę i doniósł o tém komisarzowi państwowemu w Poznaniu.

Chodzą tu pogłoski, że nasz radca ziemiański p. Massenbach ma otrzymać posadę prezydenta policyi w Moguncyi, a komisarz obwodowy w Osiecznie ma odejść na jakąś inną posadę.

Gniewkowo, 29 kwietnia.

(pt.) Wiec zwołany u nas świętym dał dowód tego, że lud nasz rozumie potrzebę takiego gromadzenia się, celem wspólnego pouczenia się, jakimi środkami przy wytrwałości dojść można do ulżenia ciężkiego losu naszego. Obszerna stodoła p. Łukaszeńskiego, którą z uznania godną skwapliwością w celu odbycia w niej wieca ofiarował i z równą gorliwością urządził i przyozdobił, nie zdołała pomieścić zgromadzonych Kujawiaków, których liczby nie przesadzimy, gdy ją na 3000 podamy. Z obywatelstwa widzieliśmy pp. Kozłowski Maksymiliana z Dulska, Grabowski Józefa z Bąbolina i Brzeskiego Franciszka z Cieślina; z duchowieństwa ks. dziekana Gantkowskiego, ksks. prob. Sypniewskiego, który pierwszy się stawił i gorliwie sprawą urzędzenia wieca zajmował, Siuchnińskiego, Kompfa, Terpitza i ks. wikaryusza miejscowego Matuszewskego; miejscowy proboszcz ks. Kalisz dla choroby nie mógł być obecny. Policya reprezentował miejscowy burmistrz i komisarz obwodowy z Koronowa p. Ptaszyński. Po godz. 2 zagał wiec, z polecenia Komitetu wiec zwołującego; ku zdziwieniu zebranych p. Ignacy Danielewski z Torunia, ku zdziwieniu piszę, bo przecież odpowiedniej wiele było, aby drobną tę a łatwą czynność który z panów komitetowych załatwił. Na przyzwołego powołało zgromadzenie pana Szczepankiewicza, mieszczanina gniewkowskiego, gdyż upatrzone i prozony w tym celu p. F. B. z C. zamiast o godz. 2, dopiero około 3 zjechał. Na ławników powołano panów Szczepankiewicza, Wiśniewskiego, Pulezyńskiego i Łukaszeńskiego.

Pierwszy mówca, p. dr. Roman Szymański z Poznania, wykażal w rzeczy swęj o sprawach szkolnych prawo gmin bronienia się przeciw szkołom symulantnym; podał rodzicom dzieci z sąsiednich dwóch wsi, karanych przez nauczycieli za to, że nie chciały chodzić na nabożeństwo proboszcza rządowego, drogę dochodzenia krzywdy dziecku i zachęcał gorącemi i trafnymi słowy do regularnego posyłania dzieci do szkoły. Z kolei zabrał głos ks. F. Rybicki ze Śmigła i, przedstawivszy zebrany oplakane skutki praw t. z. majowych, wykażal na kilku paragrafach niemożność poddania się im i wreszcie obowiązek sumienny domagania się na drodze legalnej, rezolucyi i petycyi, aby prawa te, obciążające sumienia nasze, zmienione zostały. Trzeci mówca, ks. lic. Chotkowski z Poznania, przypomniał na wstępie mowy swęj o języku słuchającemu z natężoną ciągłą uwagą zgromadzeniu, że powiat Inowrocławski przytaczano w Berlinie na dowód, jak mało dbamy o nasz język, a potem wskazywał obowiązek i sposoby bronienia tego, co nam prawo o języku urzędowym jeszcze pozostawiło. Mowa jego serdecznym swęm ciepłem trafiła nie tylko do serc, ale i przekonania słuchających. Potem wnieśli mówcy rezolucye odpowiednie tematowi przez nich traktowanemu, których brzmienia nie podaje, bo znane są co do treści z innych wieców. Ks. Chotkowski zaproponował wynurzenie na drodze telegraficznej Ojcu św. wierności i przywiązania. Telegram przyjęty z głosnemi oklaskami brzmi:

Jego Eminencya Kardynał Ledóchowski
Rzym — Watykan.

Zebrani na wiecu parafianie gniewkowscy i okoliczni przesyłają Ojcu św. na ręce Waszjej Eminencyi wyraz swego posłuszeństwa i przywiązania synowskiego.

Na zakończenie wieca zgotował nam niespodziankę p. Ignacy Danielewski, zabrawszy bowiem głos, powiedział nam kilka słów zachęty i rozwiązał wiec. Ponieważ to jednakże jest wyjątkiem rzeczą przewodniczącego, dla tego zwrócił p. Danielewskiemu na to uwagę ks. prob. Sypniewski, poczem przewodniczący p. Szczepankiewicz rozwiązał wiec, wnieśli trzykrotny okrzyk na podziękowanie mówcom i wezwał do spokojnego rozejścia się i zachowania w żywej

pamięci rad i nauk słyszanych. Ogólne zadzwolnienie widocznym było, a było tém większym, im trudniejszym się zdawało wszystkim wiec przeprowadzić do końca.

Z Kaliskiego, 21 kwietnia.*

(R) Symptomata wojenne widać już w całej pełni. Na dzisiejszy dzień powołani rezerwiści z powiatu zalegają w Kaliszu plac św. Józefa i okoliczne ulice, odprowadzające ich żony, matki i dzieci smutny sprawiają widok. Na poniedziałek, t. j. 23 b. m., powołani są urlopowani z miasta.

Według krążącej w tutejszych militarnych kołach wiadomości w dniu dzisiejszym ma być ogłoszonym w całej Rosyi a także w Królestwie Polskim stan oblężenia, lubo co do Królestwa, nowe prawo w tym względzie jest zbyt czynnem, ukaz bowiem z r. 1861, zaprowadzający tam stan anormalny, dotąd de jure usunięty nie jest lubo de facto w wykonywaniu złagodzony. — Wczoraj major konsystującego tutaj pułku huzarów Kwietnicki, znany nawet czytelnikom Schlesische Ztg. z opisaną tam głośną przed kilkoma laty w Petersburgu awanturą z wym pułkownikiem, a uchodzący za jednego z wykształceńszych i waleczniejszych oficerów, wezwany został depeszą do sztabu generalnego w Kiszieniewie. Krąży wieść, że ma zostać adiutantem naczelnego wodza. O przygotowaniach do pospolitego ruszenia, czyli tak zwanego opłoczenia zapewne już wiecie, otóż podają w oficjalnych sferach za rzecz pewną, iż Królestwo Polskie i prowincye nadbałtyckie mają w tym względzie stanowić wyjątek i pod broń powołane nie zostaną. Zresztą wszystkie przygotowania wojenne noszą czysto oficjalny charakter; wśród tutejszych kółek rosyjskich nie ma ani śladu narodowego zapału i patryotycznych uniesień, o spodziewanej wojnie mówią zupełnie obłudnie, prawie z niechęcią, niektórzy przyznają się nawet do tego, iż z radością widzieliby pokonanie Rosyi, jako przedświt upragnionej reformy wewnętrznej i zmiany rządzącego dziś systematu. — Jeśli taki usposobienie panuje w całej Rosyi, a przedewszystkiem w armii, to rezultat wojny może wypaść wcale nieświetnie dla samozwańczych protektorów Stowiańszczyzny. — Rzecz szczególna, że usposobienie to zmieniło się bardzo w porównaniu z usposobieniem, jakie w przeddzień rozpoczęcia wojny serbsko-tureckiej objawiało się między zamieszkałą tutaj Moskwą i wtenczas było nieco gorączkowego zainteresowania się i nadziei, imię Czernajewa było na wszystkich rosyjskich ustach. Dziś chłód i oziębienie widoczne i prawdopodobnie zatem zwycięstwa tureckie i stanowisko Europy względem sprawy wschodniej ostudziły rozgrzane zdobycwami marzeniami mózgi patryotów moskiewskich. Zresztą trzeba też wziąć pod uwagę, że tutejsi Moskale są to po większej części urzędnicy, za bardzo nie wielką robotę wysoko płatni, którzyby swoich ogromnych pensyi i uprzywilejowanego stanowiska nie radzi zamienić na trudy obozowego życia i bliższe poznanie kul i bagnetów tureckich. Za to z większym ferworem przemawiają o możliwej wojnie z Prusami, lubo i ten ferwor może być sztucznym i udanym. Gdyby Bośniacy i Bułgarzy zechcieli tylko poznać nasze stosunki i los nasz pod panowaniem „stowiańskiego państwa“ ferwor ich ostygłby także z pewnością — i zwycięstwo Rosyi zmieniłoby tylko uciskające dotąd ich jarmuzo na straszniejsze, bo silniejszą kierowane ręką.

W naszych domowych sprawach wszystko źle — coraz gorzej.

Kilka niespodziewanych bankructw obywateli ziemskich zamożnych i gospodarczych wstrząsnęło znowu kredytem, który reforma sądowa systematycznie stara się dobić. Jedyne możliwe lekarstwo na pozerającą wszystkie pracujące stany lichwą żydowską byłoby stowarzyszenia, tych jednak bez zezwolenia ministerium spraw wewnętrznych zakładać nie wolno a ministerium każdy przedstawiony sobie projekt starannie reponuje do akt lub żądaniem ustawicznych poprawek odkłada go do nieskończoności. Taki los spotkał kilka projektów stowarzyszeń ekonomicznych, prawdziwie kredytowych, przesłanych z Kalisza. Skromne nawet Towarzystwo lekarskie tutejszej gubernii od kilku lat nie może doczekać się zatwierdzenia. Wszystko to dzieje się

*) Spóźnione.

systematycznie, z tendencją paraliżowania ży-
wiotu polskiego na każdym kroku. Od czasu do
czasu dochodzą Was za Proszą plotki o ulgach
i koncesjach spodziewanych z strony rządu ro-
syjskiego; wszystko to baśnie — nie wiercie
im; tylko zupełne zgniecenie Rosji pozwoli nam
odetchnąć i odżyć.

W Rosji znajduje się dziś najgroźniejszy
wróg chrześcijańsko-europejskiej cywilizacji.

P. S. W chwili, gdy to piszę, rozpuszczają
do domów powołanych rezerwistów; zwolanie ich
nastąpiło przez omyłkę; otóż maleńka to próbka ad-
ministracji rosyjskiej.

Paryz, 27 kwietnia.

(Manifest cara. — Postawa Anglii. — Przyszła sesja pa-
lamentarna francuska).

(Z. K.) Różnica, jaka zachodzi w prowadze-
niu wojny dziś a w dawniejszych czasach istnieje
tylko w formie. Przed laty rzucano się otwar-
cie na sąsiadów, nie szukając niepotrzebnych wy-
mówek. Dziś każdy wysła się w mówić we wszyst-
kich, iż ma za sobą prawo i rzadko zdarza się,
aby armia przekroczyła granicę, a jej naczelnik
nie postarzał się udowodnić sąsiademu ludowi,
że będzie go mordował dla jego własnego dobra
i przyjemności. Teraz nie wypowiadają nigdy
wojny narodowi; ale za to go rabują, grabią i
mordują; przedtem jednak udawadniają mu, iż
to się dzieje z powodu nienawiści do rządu, który
nim kieruje. Co nie przeszkadza jednak, że w ra-
zie zmiany tego rządu okrucieństwa postępują
swoim trybem.

Manifest cara nie odstępował od tego chwa-
lebnego zwyczaju. Jeżeli car wypowiada wojnę,
to z powodu wielkiej miłości pokoju i z goryczą
serca i rozpaczą będzie się widział zmuszony
przylączyć do swego cesarstwa prowincje, które
do niego nie należą. Car boleje szczególnie, iż
poddani turecy nie zażywają dostatecznej swo-
body. Prawdziwie tylko w Turcji mieszkańcy
oddani są samowoli władz miejscowych! Nasza
Polska, Litwa, Ruś, jak cudownie są rządzone
przez gubernatorów, ile tam sładczy i łagodno-
ści w obejściu! Przynać trzeba, iż święte prawa
ludzkości nie spodziewały się znaleźć takiego
obrońcy i jeżeli car chce rzeczywiście powścią-
gnąć samowolę w Europie, nie mało będzie
miał do czynienia. Powinienby jednak zacząć
od siebie.

Jeżeli, jak wszystko zdaje się przepowiadać,
wojska rosyjskie zostaną zwycięskie, wtedy chre-
ścianie Wschodu nie będą już grabieni i mordo-
wani przez Turków, lecz czy wielką znajdą po-
ciechę w tém, iż Turków zastąpią Moskale?
Przyznaję, iż teraz źle im bardzo, ale czy bę-
dzie potem lepiej? — Osieł Lafontaine'a do-
brze powiada: „Notre ennemi — c'est notre
maitre.“

Co teraz Rosya powie na zdarzenie, które
zaszło onegdaj w tureckiej Izbie deputowanych?
Kilkunastu deputowanych chrześcian zaprote-
stowało przeciwko pretekstowi, użytemu przez Ro-
sya dla wypowiedzenia wojny. Oświadczyli oni,
iż nie chcą opieki rosyjskiej i że chrześcianie
turecy są gotowi do wzięcia udziału w obronie
ojczyzny!

Położenie jednak coraz bardziej się kompli-
kuje, zaledwie pierwsze strzały padły, a już je-
dno z mocarstw zachodnich przygotowywa się do
wzięcia udziału w walce. Niepokój wielki panuje
w Anglii. Rada ministrów zbiera się codziennie.
Wszyscy oficerowie zostali wezwani do powrotu do
sir Stafforda Northcote — wypowiedział tenże
mowę, w której utrzymuje, iż rząd angielski
zapatrjuje się na obecne położenie bardzo na se-
ryo i z niepokojem; sądzi jednak, iż do tej pory
sumiennie postępował i nie wątpi, że nadal po-
partym będzie przez kraj cały w tém, co przed-
sięwzięcie. „Jeżeli członek ministerium śmie tak
się wyrażać na zebraniu publicznem, czegoż
jeszcze więcej można wymagać? Anglia widać
wytknęła sobie drogę, po której zamierza postę-
pować — a droga ta niechybnie poprowadzi ją
do wojny.“

We Francji zamierza także Izba, która
w przyszły wtorek się zbierze, interpelować rząd
co do jego polityki zagranicznej; lecz zdaje się,
iż ks. Decazes odmówi odpowiedzi. Druga inter-
pelacja będzie miała na celu katolików. Lewica
zawezwie ministerium do zdania sprawy ze spo-
sobów, jakich użyło do zwalczania propa-
gandy klerikalnej. Rząd przyjmuje w zasadzie
te interpelacje i odpowie na nią p. Jules Simon
i p. Martel, minister sprawiedliwości i wyznań.
Ministrowie pochwycą tę okoliczność, aby ogłosić
z trybuny kilka dokumentów, odnoszących się do
tej nmiemanej propagandy; między innymi list
poufny do ks. Biskupa z Nevers i cyrkularz do
prefektów, zabraniający kolportacji petycji kato-
lików na cześć Ojca św. Jak widać, ministe-
rium skorzystało z wakacji, aby się coraz bar-
dziej zradykalizować i na każdym kroku, słusznie
czy nie słusznie, napadać na religię i uciemięzać
katolików.

Oto jaki będzie porządek Izby po tych
dwóch interpelacjach. Najprzód dyskusja bud-
żetu 1878 r., prawo organizacji miejskiej, wnio-
sek Laisant co do służby ochotników i trze-
cioletniego pozostawiania pod bronią, taryfa ogól-
na celna, prawo o podoficerach i o administracji ar-
mii, prawo prasowe. Następnie przyjdą: wnio-
sek Boysset o reorganizacji prawa o przysię-
głych (jury); projekt rządowy i propozycje Ma-
rion, Lacretelle i Bert o wychowaniu elemen-
tarnem; rozmaite wnioski co do stowarzyszeń
i zebrań publicznych; propozycja Looroy o uzna-

niu Izby syndykalnych; propozycja Lisbonne, ma-
jąca na celu powrócenie radom jeneralnym pra-
wa sprawdzania wyborów ich członków; projekt
prawa do rewizji katastrof; wniosek Sansas co
do policyi w kawiarniach i szynkach; propozycja
Millaud o zniesieniu prawa z 1849 co do kol-
portacji; wniosek Barni o swobodzie kursów i
konferencyi.

Izba zapatrzyła się starannie w rewolucyjny
projekt, trzeba jednak wiedzieć, jak to wszystko
przyjmie senat i czy da się porwać prądowi ta-
kiego radykalizmu.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Metody tureckiej prowadzenia wojny nie
należy ocenić podług najnowszej sztuki wojennej,
Turekcie naczelnie dowództwo pogardziło nie-
kierawem zwycięstwem, jakieby osiągnąć było
mogło przez zburzenie mostu na Serecie pod
Barbosz, co by mogło być wyrzecz nieobliczony
wpływ na przebieg całej kampanii. Nie można
przeć i dziś, kiedy przypadek i żywioły na-
stręcają jenerałom tureckim sposobność osią-
gnięcia łatwo pomyślnych rezultatów, od nich
żądać, ażeby tak działali, jakby to jenerałowie
innych armii europejskich w podobnym położe-
niu uczynili. Armia moskiewska kończy chwi-
lowo ustawienie swe strategiczne nad niższym
Dunajem, dokąd maszeruje wprost z leżących
dotychczasowych, które się rozciągały wzdłuż
lewego brzegu Dniestru i oddalone były o 25 do
30 mil od linii naddunajskiej Gałacz-Kilia.
Armia zatem rosyjska znajduje się dziś, podczas
kiedy awangarda jej dotarła już do Braiły, Ga-
łacz, Izmailu Kilii i Wilkowa, w marszu w kilku
kolumnach, rczruconych na przestrzeni bli-
sko stu mil kwadratowych. Okoliczności te
skłoniłyby każdego innego dowódcę, któryby
stał naprzeciwko Moskalom, do przeprowadzenia
się z cawilowo rozporządzeniemi siłami
z Dobruczy przez Dunaj za pomocą flotyli,
napadnięcia na awangardę, pobicia jej i zni-
szczenia najbliższych kolei żelaznych, słowem
przeszkodzenia Moskalom w dokończeniu strate-
gicznego ustawienia się. Obecna, wysokim stanem
wody spowodowana, przerwa w marszach
armii moskiewskiej nakłoniłaby mianowicie po-
winna do podobnych kroków zaczepnych. Po-
niważ jednakże tureckich jenerałów i wydawa-
nych przez nich dyspozycyji oceniać nie można
podług zwyczajnej normy, przeto też podobnej
operacyi spodziewać się nie należy. Jenerałowie
turecy upatrują się swą, i to może bardzo
słusznie, w ścisłym trzymaniu się odpornie.

Pomimo, że Turcy żadnych nie czynią przy-
gotowań, aby wystąpić zaczepnie, rząd rumuński
nakazał prezydentem trybunałów w Gałacz i
Braile archiwa sądowe wywieźć natychmiast
w głąb kraju, gdyby miała nastąpić inwazyja.
W podobny sposób zabezpieczają się po stronie
tureckiej. Władze centralne wilajetu naddunaj-
skiego, mające swą siedzibę w Ruszczuku, zostały
przeniesione do fortecy Szumli. Gubernator je-
neralny, Sadyk basza, okólnikiem polecił ezuwać
kajmakamom nad porządkiem i spokojem, ina-
czej życiem za to odpowiadać będą. Żandarme-
ryja przeniesiono do środka kraju.

Moskale, w Gałacz u już przed tygodniem
zawarli kontrakt o spieszne zbudowanie 100 pon-
tonów dla mostu okrętowego.

Jak się dowiaduje Presse z Carogrodu,
wyda sułtan przed swym odjazdem do armii orę-
dzie do obydwóch Izb parlamentu.

Naczelnym wódz armii tureckiej zakazał że-
glugi na niższym Dunaju. Naznaczono tylko
okrętom termin, do którego interesa swoje po-
zostawiać i z teatru wojny wycofać się powinny.
Towarzystwo żeglugi parowych okrętów na Du-
naju ściera wskutek tego wszelki materiał
a zwłaszcza statki naładowane zbożem do Orso-
wy, żywiąc pewną nadzieję, że w najkrótszym
czasie wolno będzie znowu ładować zboże na
stacyach małej Wołoszy powyżej Kalafatu. Pa-
rowe towarzystwa, przewożące towary i osoby,
będą odtąd tylko do Turn-Severin dochodziły. —
Wjazd do Bosporu i Dardanelów, jako też i wy-
jazd zakazany został w nocy absolutnie. Wszy-
stkie latarnie morskie, z wyjątkiem dwóch przy
wjeździe i dwóch nad Dardanelami, będą gaszone,
a nawet i wspomniane mogą być zagaszone. —
Jak słychać, chce się Porta w sprawie okrętów
neutralnych oprzeć na ostatnich traktatach i każe
przeszukiwać okręty przeznaczone do Czarnego
morza. — Rząd rosyjski wezwał obce okręty,
aby opuściły Dunaj. Wskutek tego opuściły
w niedzielę, jak telegrafują do Lloydsa, wszy-
stkie neutralne okręty Gałacz i Braile.

Rządowy telegram petersburski doniósł o z-
wyciężkiej potyczce straży przednich pod Maikas-
dere, o której wspominaliśmy wczoraj pod prze-
glądem. Wojsko rosyjskie bijące się tutaj należy
do lewego skrzydła, którem osobicie dowodzi
w ks. Michał. Maikadere jest wieś turecka,
dwie mile od granicy oddalona. Kisiltachia, do-
kąd Turcy odparci zostali, leży o dwie mile na
zachód od Aleksandropola a na południe od wsi
Maikadere, bezpośrednio nad głównym traktem
prowadzącym do Karsu. Podług sytuacji tych
dwóch miejscowości, rosyjska straż przednia nie
szła drogą z Aleksandropola, lecz drogą boczną
ku północy w półkole się zakrzywiającą. Ponie-
waż marsz ten odbywał się w nocy, Moskale na-
padli Turków zniemacka.

O dotychczasowych wypadkach na azjaty-
ckim teatrze wojny donoszą rosyjskie urzędowe

wiadomości, że 24 b. m. dwa rosyjskie oddziały
pod wodzą jenerała Borysa Melikowa wdarły
się z Achaleychu i Aleksandropola na tureckie
terytorium, jeden oddział dotarł do Mublamus,
drugi do Laszuruden. W drugim miejscu przy-
szło do utarczki, gdzie Moskale zwyciężyli
i wzięli w niewolę 7 oficerów i 100 żołnierzy.
Południowa kolumna przybyła 25 do Kizilszik-
czak i zdobyła obóz turecki pod Meikadere
(czyli Muchaster). Północna kolumna idzie na-
przód po drodze z Atschamur. Dnia 26 z. m.
i następných dni zaszło kilka mniejszych poty-
czek, w których Moskale stracili 31 ludzi.

Książę czarnogórski zagroził z powodu za-
mordowania pastuszka przez morderów tureckich
tel grafem tureckiemu dowódcy naczelnemu
Saibowi baszy, że jeżeli podobne okrucieństwo
się powtórzy, natenczas każe mordować wszy-
stkich jeńców tureckich, począwszy od kapitana
aż do prostego żołnierza a nawet gorszych jesz-
cze użyje represaliów. — Ks. Nikita wyjechał do
armii swej pod Podgoryczą rozłożonej.

Podług Tageblatt wiedeńskiego nakazał
car zmobilizować północną armią, 16 dywizyj
piechoty, 8 pułków jazdy i 14 baterji artyle-
ryji. Naczelnie dowództwo nad tą armią obejmie
Totleben.

Podług prywatnych wiadomości z Londynu
postanowił rząd angielski wysłać eskadrę do Ale-
ksandryi.

Telegram prywatny Tageblattu donosi
z Odessy 26 kwietnia, iż największa część mia-
sta tego jest próżną, bo ogromna ilość mieszkań-
ców przesiedla się do Cherezonu. Gubernator
hr. Lewaszow stara się przez plakaty panikę po-
wstrzymać. Wezwał także wielkie domy handlo-
we, aby miasta nie opuszczały; ztąd też oświad-
czyła firma Ephrussi, że bank będzie się nadal
jak dotąd zajmował interesami w tém samém
miejsca.

Wiedeńska Presse ogłasza następujące
telegramy:

Bukareszt, 28 kwietnia. Rosya zażądała od tu-
tejszego rządu natychmiastowego oświadczenia, czy Ru-
munia chce w akcyi wziąć udział. Ks. Karól opuszcza
dzisiaj wieczorem Bukareszt. Dzisiaj rano wprowadzono
na szafce Kalafatu ciężkie działa forteczne. Załoga ta-
mečna otrzymała posiłki.

Jassy, 28 kwietnia. Z powodu powodzi nie
mogły wojska, ani koleja żelazna, ani też drogi posu-
wać się naprzód. Komunikacya będzie zapewne jutro
przywrócona. Przybywające tu dotąd wojska wysyłane
bywają we wszystkich kierunkach i w forsownych mar-
szach spieszą na miejsce przeznaczenia.

Carogrod, 28 kwietnia. Ministerstwo wojny
wysła oficerów do Arabii, aby pomiędzy tamedną lu-
dnością zwerbować dla armii azjatyckiej korpus ochot-
ników. Miasto Mekka przetrzeło rządowi na wypadek
wojny trzy bataliony ochotników, które chce własnym
kosztem utrzymywać. — Turecki konsul jeneralny w
Tyflisie, Karadza Bey dopiero wczoraj w piątek zapre-
stał swych czynności urzędowych i z personelem swym
przez Aleksandryję i Kars wyjechał do Carogrodu.

Pesz, 28 kwietnia. Podług depesz z Ruszczuku
zamierza Abdul Kerim, w razie gdyby nie mógł podążyć
do Dobruczy, powierzyć dowództwo nad tamednymi wojs-
kami Achmedowi Ejubowi baszy lub komendantowi
Sylistryi.

Z Odessy piszą do Koel. Ztg.:

Hydrograficzny oddział do głównego dowództwa por-
tów i floty morza Czarnego należący, donosi do publicznej
wiadomości, że w południowym zakrzywieniu cieśniny
Kercz-Jenikalskiej, przy końcu tuluńskiego cypla, znak
żeglarski dla bezpieczeństwa żeglarzy wystawiony został.
Każdy okręt, który zamierza wypłynąć do cieśniny, lub z
niej wypłynąć, winien się zameldować we dniu u jednej
ze straży, na obu brzegach cieśniny będącej, gdzie oczekiw-
kać ma przybycia ofiera, który ma polecenie przepro-
wadzenia okrętu przez niebezpieczne miejsce; w nocy zaś
wypłynięcie i wypłynięcie bez warunkowo jest zakazane.
W dniu 24 kwietnia zarzucił w Odessie kotwice okręt wo-
jenny rosyjski, Popówka zwany, okrągły pancernik, który
dotąd w Mikolajewie przebywał. Jest on podobno do
obrony tutejszego portu przeznaczony. Drewniana osza-
chetowana kolej, która służyła do komunikacyi wagonów
z okrętami przy przeladowywaniu zboża i która 5,000,000
kosztowała, będzie zerwana, ponieważ się obawiają, aby
przy bombardowaniu nie zgorzała.

Manifest Porty, o którym wczoraj wspomi-
naliśmy w przeglądzie, brzmi podług telegramu
Biura Wolffa jak następuje:

Carogrod, 27 kwietnia. Moskwa, wypowiadając
państwu Ottomańskiemu wojnę i rozpoczynając kroki nie-
przyjacielskie przez inwazyję naszych prowincyji azjaty-
ckich i jednego księstwa, stanowiącego integralną część
państw sułtana, doprowadziła polityczne zamieszki i tru-
dności, jakie niepokoją Wschód już od dwóch przeszło
lat, do nader smutnego rozwiązania. Europa, która w in-
terese ludzkości i celem zabezpieczenia własnej swej spo-
kojności, gorliwie i wytrwale pracowała, ażeby przeko-
nać okropną tę ewentualność, ma niezaprzeczenie pra-
wo do badania przyczyn niepomyślnego rezultatu jej sta-
rań i zadecydowania, na które z obu państw spada od-
powiedzialność za wojnę, tudzież za spowodowane przez
nią klęski. Lecz również jest obowiązkiem rządu sułtana
przedłożyć ze swej strony, w tej uroczystej godzinie, tak
swym ludom, jak i zaprzyjaźnionym mocarstwom wierny
obraz czynności swych, tudzież wypadków politycznych,
jakie obecną sytuacya sprowadziła. W biegu roku 1875
powstały dwie prowincje państwa, podburzane przez za-
graniczne rewolucyjne żywioły, otwierając przeciwko upra-
wnionej zwierzchności sułtana. Pod zgubnym wpływem
panslawistycznych, do wywołania rekordu dążących stowa-
rzyzeń groziło zło to ogarnięciem i innych prowincyji
i rozprzestrzenieniem nędzy i spustoszenia pomiędzy naj-
pokojowiej usposobioną ludność. Po dwa razy usiłowano
zaprzyjaźnione mocarstwa sprowadzić pcyfikacya prowincy-
ji tych i to nasamprzód przez pośrednictwo konsułów,
które jednakże nie miało innego skutku, jak wykazanie
lekceważenia, jakie naczelnicy słowiańscy całego spisku
żyli wobec jednogodnych żyć Europy. Druga próba
składała się z programu reformy, jaki gabinet wiedeński
przedłożył, a który następnie jednakże po przyjęciu go przez
Portę, insurekcyja odrzuciła. Ażeby przeciwko zaczepkom
tym wystąpić i ażeby zapobiedz rozlaniu się wojny domo-
wej na inne prowincje, uciekł się rząd cesarski do ze-
brania wszystkich sił wojskowych narodu. Przez wielkie
to patriotyczne wyłączenie zdołał rokować zwyciężyć, in-
tegralność państwa zachować a Europie oszczędzić nieu-
chronnego odwzajemnego ogólnego zakłócenia pokoju na
Wschodzie. Turcy zatem wypełnili obowiązek swój rze-
czywiście jej nałożony tak wobec siebie samej jak wobec
Europy, chwytając za oręż celem przywrócenia porządku,
utrzymania spokoju europejskiego, zachowania pokoju.
Istniał atoli jeszcze inny niemniej konieczny obowiązek,

jakiego nałożony był cesarskiemu rządowi, to jest obowiązek
naprawienia błędów przeszłości, nadania krajowi instytu-
cyi liberalnych i przeobrażenia administracyi państwowej
podług zasad cywilizacyi europejskiej. Dzieło to odrodzenia
na wskroś rządu i administracyi, którego podstawą jest ok-
rojowana przez JCM. konstytucyja, dokonywa się w tej chwili.
Wola władcy i jego ministrów, którzy się temu zadaniu
zupełnie poświęcają, znajduje poparcie nie tylko w kraju,
który z radością i z wdzięcznością konstytucyjną reformę
powitał, ale i w zablęgach i pracach obudwóch Izb, z któ-
rych parlament otomański się składa. Tymczasowo nie
straciła Europa jeszcze nadziei, aby zapobiedz stanowi,
który nie bez słuszności za niebezpieczny dla siebie uwa-
żała. W przekonaniu, że rząd sułtański wejdzie chętnie
na wskazania przez Europę drogę pojednania, zapropo-
nowano konferencya w Carogrodzie, która na poprzednio
urządzonych podstawach, razem z Portą, ostatecznych wa-
runków do przywrócenia pokoju szukać miała. Ta faza
orientalnej kwestyi jest jeszcze za świeżą w pamięci
wszystkich, aby potrzeba było przytaczać bliższe z niej
szczegóły. Wystarczy tu przypomnieć, że mocarstwa,
naradziwszy się z sobą bez wezwania Porty, do tego przy-
szły narzecz postanowienia, aby do programu konferen-
cyjnego nowe przyjąć żywioły, któreby były przeciwne
zasadom przedłożonym przez Anglię, na które już rząd
cesarski zezwolił. Pomimo jego oporu, aby kwestyi we-
wnętrzej administracyi nie poddawano pod rozprawę,
dali jednak delegacyi Porty, ze względu na życzenia Euro-
py, zupełnie zadawalniające i bardzo rozległe zapewnie-
nia i złożyli oświadczenia, można powiedzieć, najwięcej-
pluświe we wszystkich kwestyach, dotyczących reform
administracyjnych. Można było zresztą uważać już zgodę
ze osiągniętą, tak co do tego punktu, jako też co do
ogólnych warunków uspokojenia prowincyji, które pod
zwierzchnictwem Turcy pozostają. Jeżeli konferencya bez
osiągnięcia celu zerwana została, to powodem był opór
Porty, bo się nie chciała zgodzić na tak zwaną gwaran-
cyę obudwóch stypulacyi, które jej mocarstwa nałożyły
pragnęły. Jest to uderzające i nigdy nawet od wrogów
Porty niezaprzeczona prawda, że te dwa warunki były
naruszeniem niezależności Porty, naruszeniem uświęconych
zasad prawa międzynarodowego i formalnym zerwaniem
stypulacyi traktatu z 1856, które mocarstwom podpisującym
go wówczas wszelkiego mieszania się do wewnętrznej ad-
ministracyi Turcy zakazywały. W takim położeniu rze-
czy nie powinno było nieudanie się konferencyi mieć in-
nego następstwa, jak ten, aby skłonić mocarstwa do
oczekiwania z zaufaniem skutku moralnego zobowiązania
się Porty, jakie wobec nich na siebie przyjęła, jakoteż i
do oczekiwania skutków nowego sposobu administracyjnego
który przez konstytucyja wywołany został. I rzeczywi-
ście zabrał się rząd cesarski do dzieła, starając się nie-
tylko o wprowadzenie konstytucyjnych zasad rządowych,
ale i wchodząc dobrowolnie w układy pokojowe ze Serbią
i Czarnogórem. Ta ostatnia część jego zadania miała
już dojść do końca, bo Serbia była już zaspokojona i zda-
wało się, że żywcie usposobie Porty dla Czarnogórze
tryumf wreszcie odniesie nad pretensyami księstwa, któ-
rych przyjąć w żaden sposób nie można. W spełnieniu
swojego zadania nie mógł być rząd cesarski powstrzymy-
wanym przez konieczność zostawiania na stopie wojennej
i znoszenia męczącego ciężaru zbrojnego pokoju. Z tego
powodu myślał rząd już wtenczas aby wojsko swoje roz-
broić, ale chciał, nimby to postanowienie tak konieczne
wykonał, aby Europa na to nie była obywatelna, ale owszem
aby użyczyła Turcy swego zwycięstwa poparcia, by de-
mobilizacya jej armii nie skończyła się aktem nierozsądku,
albo nieostrożnego pospiechu. W tej chwili, w której
Porta mocarstwa do pokojowego traktowania wezwał się
przygotowywała, osadził gabinet petersburski, iż się
znowu inicjatywy do nowych prób chwycić musi, które
nie miały do porozumienia się doprowadzić, ale owszem,
tylko nacisk na rząd cesarski wyrzucił. Z tej niespodzie-
wanej dyplomatycznej kampanii wywniósł się protokół Lon-
dyński, który urzędowo i podpisano, bez poprzedniego
zawezwania cesarskiego rządu do zbadania tych postano-
wień, i bez wezwania go do jakiegokolwiek narady. Te
same powody, z których W. Porta niektóre artykuły pro-
jektu konferencyjnego odrzucić była zmuszona, nałożyły
jej obowiązek nieprzyjęcia i nowych postanowień Europy,
które się po poprzedzających szczególnych oświadczeniach
Moskwy jeszcze niepodobniejszem do przyjęcia stały.
Zaden rząd, któremu na czeć i niezależności zależy, nie
mógłby przedłożone sobie programy podpisać, skorbory
jeż obowiązek nieprzyjęcia i nowych postanowień Europy,
które się po poprzedzających szczególnych oświadczeniach
Moskwy jeszcze niepodobniejszem do przyjęcia stały.
Zaden rząd, któremu na czeć i niezależności zależy, nie
mógłby przedłożone sobie programy podpisać, skorbory
jeż obowiązek nieprzyjęcia i nowych postanowień Europy,
które się po poprzedzających szczególnych oświadczeniach
Moskwy jeszcze niepodobniejszem do przyjęcia stały.

wbrew wszelkim regułom, jakie w podobnych przypadkach przestrzegają wszystkie ucywilizowane państwa, zawiadomiła Moskwa o wypowiedzeniu wojny tureckiej reprezentanta w Petersburgu w tej chwili, w której stósunki swe do Wysokiej Porty za pośrednictwem swego własnego reprezentanta zerwała, lecz już w nocy, poprzedzającej wypowiedzenie wojny, wkroczyła w granice państwa. Historia napietuje niesłychany ten fakt, że w tym wieku oświaty, cywilizacji, sprawiedliwości, wielkie mocarstwo napada ogniem i mieczem na ościenne państwo, ponieważ państwo to miało, że tak, jak ono wobec innych, tak też wobec niego szanowane być powinno międzynarodowe zobowiązania pod względem wiecznych reguł prawa międzynarodowego, niezależności wewnętrznej jego administracji, mianowicie zaś pod względem honoru i godności jego ludu i monarchy. W celu obrony uświęconych tych zasad, w celu odparcia wszelką miarę przechodzącego i zbrodnego zamiaru, maszeruje armia otomańska przeciwko najeźdźcy. Cały naród, skupiony około swego monarchy, ufając w ostateczny tryumf jak najsprawniejszej sprawy, zdecydowany jest do poniesienia wszelkich ofiar i do zniesienia wszelkich klęsk. Gotów jest on walczyć i umierać za swą niepodległość. Oby Wszechmocny dopomógł słusznej sprawie!

NIEMCY.

* Berlin, 30 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego zawiadomili nasamprzód marszałek Izby, że poseł Duncker złożył swój mandat. Następnie przyjął parlament w trzecim czytaniu bez zmiany projektu do prawa, traktujący o nieszczęśliwych wypadkach, wydarzonych na morzu. Przy obradach w drugim czytaniu nad wnioskiem posłów Beckera i Laskera o wprowadzenie już teraz w życie paragrafów nowego niemieckiego kodeksu karnego, traktujących o zmuszaniu świadków do zeznania, wystąpił komisarz rządowy, tajny radca Meyer, dawniejszy poseł z Torunia i kolega frakcyjny wnioskodawców, przeciwko wniesionemu projektowi, tak samo posłowie v. Gossler i doktor Beseler, na co im odpowiadał w ostrych słowach poseł Lasker, podnosząc głównie, że tu nie chodzi, jak to zarzucano, o prawo dla tyłu a tyłu redaktorów dzienników, lecz o prawo, mające być zastosowane do 43 milionów mieszkańców, i że to nie wszystko jedno, czy dopiero z dniem 1 października 1879 r., czy już teraz anormalne prawodawstwo o zmuszaniu świadków do zeznań usunięciem zostanie. Po cofnięciu par. 2 wniosku Beckera i Laskera inne paragrafy przyjęte zostały w drugim czytaniu ogromną większością, przeciwko głosom konserwatystów i około 5 do 6 narodo-liberałów, pomiędzy którymi znajdowali się posłowie Treitschke i von Strauss. — W końcu przyjął parlament, również w drugim czytaniu budżet alacko-lotyryjski z rezolucjami, przez komisję proponowanymi, i z wnioskiem posła Schneegans, domagającym się jak najrychlejszej instalacji burmistrza w Strassburgu, wybranego przez radę municypalną. Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza prawo budżetowe dla cesarstwa niemieckiego na rok 1877—78, sankcjonowane przez cesarza a kontrasygnowane przez księcia Bismarcka.

Jak Koeln. Ztg. donosi, przyjął cesarz ofiarowane mu przez większość sejmu prowincji nadreńskiej urządzenie świetnego przyjęcia w czasie zamierzonego pobytu jego z powodu manewrów wojskowych w prowincji nadreńskiej w miesiącu wrześniu r. b. Pierwotnie zatem domyślił, że cesarz odrzuci ofertę, ponieważ nie była uchwaloną przez stany prowincjonalne jednomyślnie, okazały się bezpodstawnymi.

W Karlsruhe, gdzie obecnie bawi para cesarska z księciem następcą tronu, obchodzone wczoraj i dziś uroczyste 25-letni jubileusz panowania w. księcia badeńskiego przez zwykłe iluminacje, pochód z pochodniami, parady wojskowe, galowe przedstawienie w teatrze i wspólne biesiady, przy których nie zbywało naturalnie na toastach, na cześć cesarza, w. księcia itd. wznoszonych.

Rząd moskiewski zakupił od Niemiec pewną liczbę baterii i dział stalowych z tyłu nabijanych, znajdujących się jeszcze w najlepszym stanie, lecz nie przydatnych już do nowego, w Prusach zaprowadzonego systemu.

TELEGRAMY.

Carogród, 30 kwietnia. Wczoraj wybuchł w Fanarze pożar, który zamienił około 600 domów drewnianych w perzynę.

Waszyngton, 30 kwietnia. Sprawozdanie, ogłoszone przez wydział agronomiczny za kwiecień, uważa wypadek obecnego żniwa w ziarnie za niezadowalający. Tegoroczne żniwo w Kalifornii jest również gorszym od dotychczasowych przecięciowych średnich sprętów. Ażeby zamówienia zagraniczne móż wypełnić, trzeba będzie znacznie obszary użyć do zasiew zbóż jarzynnych.

Rzym, 30 kwietnia. Diritto uważa doniesienie, jakie otrzymał Times od swego korespondenta z Dubrownika o ewentualnym obsadzeniu Albanii przez Włochy, za całkiem bezpodstawnym. Pomeniony dziennik dodaje, że skoncentrowanie włoskiej eskadry ewolucyjnej w portach południowych ma jedynie na celu ćwiczenie marynarzy w służbie instrukcyjnej i wysłanie ewentualnie kilku okrętów do punktów, w których pojawienie się bandery włoskiej potrzebne być mogło w interesie poddanych Włochów.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 30 kwietnia. Ogólny sejm katolików austriackich, który dziś zagajony został, wybrał sobie hrabiego Egberta Belcredi prezesem. Belcredi zapowiedział, iż celem sejmiku katoli-

ckiego są obrady w ciężkich tych czasach nad kwestyami, katolików gorąco obchodzącymi, i powzięcie pod względem nich uchwał odpowiednich.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Burmistrz p. Goldenring w Jarocinie znaleźć miał — jak donoszą do Pos. Ztg. — przy rewizji, odbytej na tamtejszym probostwie książki kościelne z Włocławek, za niewydanie których ks. dziekan Rzeźniowski zapłacił, jak wiadomo, 600 grzywien i odsiedział cztery tygodnie w więzieniu.

* Piszą nam ze Sremskiego:

Przed kilku dniami stawał przed sędzią śledczym w Sremskiej K. K. oskarżony o „nieprawne“ wykonywanie funkcji kapłańskich. Oskarżenie opiewało między innymi, iż ks. K. w czasie Mszy św. mówił czasem głośno tak, iż w pobliżu stojący mogli go słyszeć i że wskutek tego cicha Msza św. traci charakter cichej, prywatnej Mszy. Nowy to dowód, jak wielką ignorancją w rzeczach, dotyczących się Kościoła katolickiego, zdradzają ci, którzy walczą w imię kultury.

Dozór kościelny w Chwałkowie na wniosek do p. Massenbacha, czy można procent od legatów mszalnych przeznaczyć na odprawienie Mszy świętych, stósownie do woli beneficjentów, otrzymał odpowiedź twierdzącą. Ponieważ wiele jest kościołów, przy których nie ma nikogo, co by Msze fundacyjne odprawił, winny dozory postarać się o to, aby intencyj fundatorów stało się zadość.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować dyrektora gimnazjum w Wągrowcu, dr. Macieja Zygmunta Dyckhoff, radcą rejencyjnym i szkolnym w Dysseldorfe.

* Dowiadujemy się, że członkowie komitetu urządzającego pielgrzymkę, w Poznaniu zamieszkali, skazani, jak wiadomo, na grzywny, postanowili założyć apelację i wykazać, że prawo o kolektach nie może być do nich zastosowane.

* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 321 M. 66 f. P. Leontyna Parznicka srebny wieńiec. W. Ratajczak 3 M. A. Hybiak 3 M. J. Nowak 2,60 M. J. Ryska 1 M. M. Kubiak 1 M. F. Nikel 1 M. F. Morgiel 1 M. P. Stankiewicz 1 M. F. Grudzielewski 1 M. W. Budziak 1 M. A. Pawliczak 1 M. M. Turek 1 M. J. Koszutski 40 f. S. Drapewski 50 f. J. Rywalski 3 M. J. Baczkowski 50 f. M. i N. Gabryel 20 f. M. Witkowska 1,50 M. K. Kwaśniewska 50 f. Ks. Hebanowski z Bukowca z parafii 30 M. Ks. Szeńcio składkę z miasta Ostrowszowa (wykaz później) 36 M. Ks. Wartenberg z Pawłowa złożoną na jego ręce składkę Monaca di Casa 3 M. Rzepczyński z osieroczonej parafii Wilkowa niem. pod Leszmem 36,70 M. (wykaz później) z wyrażeniem ubolewania, że parafia nie miała sposobności przyłączenia się do adresu do Ojca św. nie otrzymawszy formularzy do podpisu, Józef Sych, Stanisława, Bronisława, Dezyderya, Bronis, Kazimierz, Leoś wszyscy z Witosławia 2,50 M. Razem 4,546 M. i srebny wieńiec.

* Wojciech Ratajczak, który powyższy ogłoszoną składkę na relikwiarz od siebie i swych towarzyszy nadał, dołączył do tego następujących kilka słów:

Krai, 29 kwietnia. Wziąłem od do pióra i zamyślam skreślić parę słów z tej przyczyny, iż czytuję w Kuryerze składkę na relikwiarz dla Ojca św. i cieszy mnie bardzo, iż się tak znacznie powiększyła. Więc także i my Polacy, którzy się tułamy po różnych kątach nadreńskiej prowincji nie chcemy stać na uboju i chociaż daleko jesteśmy od szanownych pielgrzymów, to przynajmniej w duchu się z nimi łączymy; przeto Szanowną Redakcyę upraszam, iżby była tak łaskawa oddać tę małą sumę, w ilości 18 marek na relikwiarz. Biedni jesteśmy wprawdzie przeto żadnych setek posłać nie możemy, tylko tyle, na ile nas stanie, bo do nas można zastosować te słowa: „Synu mój, gdy dużo będziesz posiadał, dużo udzielaj, a jeśli mało, mało z chęcią udzielaj.“ A my tu nadzieją pocieszać się będziemy, że może i dla nas uproszą szanowni pielgrzymi błogosławieństwo od Namiestnika Chrystusowego, od tego, którego dziś cały świat dreczy liberalny. Ale może spojrzysz na utrapienie jego ten, którego „Gloria super stellas est“ i przynię karki „inimicorum ejus ad terram.“ Bo serce się ścisła od żalu, gdy sobie człowiek rozważy to wszystko, co się dzisiaj dzieje i co jeszcze może nastąpić. Aleć też się pocieszamy, że ten, który wisiał na krzyżu więcej stokrót razy ucierpiał jak służy jego.

* P. Parznicka, opuszczając z końcem się sezonem Poznań i scenę naszą, doznawszy tutaj niemało gorczy, jak słyszymy, na zawsze, otrzymała z rozlicznych stron dowody szczerego hołdu tak dla talentu, jak i pracy, którymi ozdobyła przez całą zimę i urok prawdziwej sztuki nadawała teatrowi naszemu. My, cośmy zawsze oceniali bezstronnie każde wystąpienie pani Parznickiej i uznawali niezaprzeczone zdolności artystyczne i zasługi, około teatru naszego położone, dołączamy z całym przekonaniem i sercem głos nasz od tych wszystkich objawów zyczliwości i uznania, jakie w tak ważnej chwili odbiera. — Zegnamy panią Parznicką ze szczerem życzeniem jak najlepszego powodzenia i z nadzieją powitania jej w grodzie naszym w przyszłej zimie. Wobec tak gorących oznak uwielbienia, jakich publiczność poznańska nie szczędziła przy każdym wystąpieniu szanownej artystki, małe i niskie intrzygi tracą wszelkie znaczenie i nie powinny postanowień tak ważnych wywolywać. Zegnamy tedy, wołamy do widzenia!

* Od P. Leontyna Parznickiej otrzymujemy z prośbą o umieszczenie w piśmie naszym następującą odezwę:

Do Szanownej Publiczności teatru polskiego w Poznaniu.

Opuszczając Poznań, składam Wam serdeczne podziękowanie Czcigodni Opiekunowie narodowej sceny, za zyczliwość dla mnie, i to wysokie uznanie, które jest najwyższą nagrodą pracy dla każdego artysty. Obok winnego podziękowania uważam za potrzebne przemówić do Was słów kilka w sprawie zbyt dla mnie przykrą a dobrane Wam znanej!

Chcę mówić tutaj o wieńcu, który mi ofiarowano. Ani mi nikt bez wątpienia nie pocięty za złe, że nie nieszczęśliwy od wieńca przyjął — ani ja nie uważałam nie w tym zrodzonego, że mi go ofiarowano. Gdy jednakowoż odezwały się głosy potępiające niestosowny wybór chwili do złożenia tego podarunku — wybór mający uwłaczać staropolskiej gościnności, zdawało mi się, że Szanowni Dawcy wystąpią w obronie swego postępku. Miałam prawo spodziewać się, że Ci, którzy

na owym wieńcu wypisali: „Wielkopoleanie w uczczeniu zasług i talentu“ wypowiedzą jawnie i otwarcie to, co po- kładają; że uważają mój pobyt na poznańskiej scenie tylko jako gościnę — nie pomyśleli, ażeby według z wyjązorem staropolskich gość jeden przestawał być gościem dla tego, że w chatę zawiązał drugi! Tego jawnego tołmaczenia oczekiwałam cały tydzień w przekonaniu, że czyn chociażby najniełaskawiej popelniony, jeżeli jest tylko wynikiem uczciwego pomysłu, nie staje się nigdy zbrodnią; a tem samem nie upoważnia do milczenia, zwłaszcza gdy to milczenie widocznie narazi na niezasłużoną przykrość kobietę, którą się szanuje! Niestety! to słuszne oczekiwanie zawiodło mnie; a tem samem zmusza dzisiaj do wypowiedzenia przed Wami publicznie, że z uczuciem smutku opuszczam wielkopolską scenę, na której starałam się tylko sumienną pracą utrzymać należne stanowisko! Skarzę się jedynie w tem przekonaniu, że ludzie szlachetni, o których szacunek zawsze i wszędzie dbałam, pojmą tę krzywdę, która aczkolwiek w niezłej woli, przeciw mnie tutaj niezasłużenie dotknęła!

Z uszanowaniem
Leontyna Parznicka.

* Teatr. Wczoraj dane było ostatnie w sezonie obecnym przedstawienie polskie. Grano „Violette“ i „We-sele w Ojcowie“; w końcowych kupletach żegnał dyrektor sceny tutejszej, p. Doroszyński, publiczność poznańską, dziękując jej za popieranie sceny narodowej. Jak już wczoraj donosiliśmy, trupa tutejsza wyjeżdża nasamprzód do Łodzi, gdzie z jakimś miesiącem zabawić zamierza, potem się uda do innych miast i do stolicy Królestwa Polskiego.

Polski gmach teatralny nie będzie jednakże w czasie nieobecności trupy polskiej stał pustkami. Jak slychać, wynajął go bowiem na cały szereg przedstawień dyrektor jakiejś opery niemieckiej, który już w połowie bieżącego miesiąca przedstawienia swe rozpocząć zamierza.

* Dyrekcyja budowy fortecy poznańskiej otrzymała — jak donoszą do Kölnische Ztg. z Berlina — rozkaz przyspieszenia robót około wzniesienia fortów, okazał mających Poznań, tak że sześć z nich całkiem ukończonym być powinny do roku 1879 odnośnie do 1880.

* Parowiec, o którym wczoraj pisaliśmy, zawiązał już do Poznania. Jest on urządzony elegancko i z wszelkim komfortem. Przedsiębiorca ogłosił zapewne w tych dniach plan urządzić się mających na nim wycieczek.

* Tutejsza straż ogniowa odbywać będzie w czasie lata tegorocznego ćwiczenia swe w dniach następujących: 6 maja, 3 czerwca, 8 lipca, 2 września i 7 października zrana o godzinie 6 przy wieży przeznaczonej do wdrapywania się. Członkowie, którzyby w trzech tych ćwiczeniach raz po raz nie wzięli udziału, zostaną ze straży ogniowej wykluczeni.

* Do stręczarki, mieszkającej przy ulicy za Bramką, przyszedł w sobotę nieznanemu człowiek i ofiarował jej na sprzedaż białe nakrycie na stół, z czarnym haftem po rogach. Stręczarka, pod pozorem przyniesienia pieniędzy, wydała się i przywołała konstabla, przed którym się sprzedażcy wyległ, czy jest prawnym właścicielem tego nakrycia. Nieznajomy poczuł jednak pismo nossem i ułotnił się, pozostawiając swój towar.

* Pani A. Rakiewiczowa, która Poznań opuszcza, wyprawiła — jak pisze Urzędnik — onegdaj po- żegnany wieczorem w Szelagów dla tutejszych artystek i artystów. Bawiono się odczo w dość późną noc. Tutejszy kupiec p. A. Wunsz, aby uświetnić ową zabawę i uczcić p. Rakiewiczową, urządził bardzo piękne fajerwerki, a na dokończenie palły się sztuczne ognie, przedstawiające dwie litery A. R.

* Znany handlarz koni p. Lewy z Alzacy, który już oddawna w Księstwie naszym konie w znaczniejszej liczbie skupuje, wysłał znowu w tych dniach — jak donosi Ostdeutsche Ztg. — mniej więcej 300 koni, zakupionych w Gnieźnie do swej ojczyzny. Nabył on podobno w Gnieźnie jeszcze więcej koni, które niebawem wysłane zostaną również na Zachód. — Dzienniki niemieckie kontrolują, jak to już dawniej podnosiliśmy, ściśle każdy krok p. Lewy, ponieważ go mają w porozumieniu, że zakupuje tutaj konie na rachunek rządu francuskiego.

* Pewnemu handlarzowi koni skradziono w Gnieźnie 2000 marek.

* Na polu jednego z przedmieść Bydgoszczy wy-orano 180 sztuk pruskich monet srebrnych (tak zwanych ósmaków) z lat 1782, 1783 i 1805.

* Przy odbytem dnia 27 z. m. ciągnięciu loteryi inowrocławskiej wygrali następujące numery: 618, 881, 1157, 1628, 2530, 2584, 2906, 3436, 5280, 5332, 6254, 6494, 6921, 7584, 7636, 7761, 9069, 9249, 9661, 10465, 10892, 11212, 11317, 11748, 11956, 12094, 12168, 13512, 13544, 13565, 14400, 14415, 14425, 14425, 14540, 15494, 16200, 16973, 17306, 17365, 18630, 19454, 19484, 19921. Na numera te padły główne wygrane. Najwyższa wygrana padła na numer 2530 do kolečky p. H. Lau w Gdańsku. Wygrający otrzyma eleganckiego konia wierzchowego.

* Targi reanotowe odbędą się w obwodzie rejencyjnym bydgoskim: dnia 22 maja w Gnieźnie, 23 maja w Mogilnie, 25 maja w Kruszwicy, 26 maja w Inowrocławiu, 28 maja w Koronowie, 1 czerwca w Zninie, 2 czerwca w Szubinie, 4 czerwca w Kęyni, 6 czerwca w Wągrowcu, 11 lipca w Wyrzysku, 12 lipca w Białobliwcu, 30 lipca w Wieleńcu, 31 sierpnia w Czarnkowie i 1 września w Chodzieży.

* O morderstwie, popelnionem pod Kobylinem na starozakonnym handlarzu Vogel, nadeszły dziś bliższe wiadomości. Podług tychże Vogel chciał się udać, będąc zamówionym, do Wilkowie, celem odebrania od żony pewnego gospodarza 21 marek, należących mu się za wybrane przez nią towary. Kobieta ta jednakże, zamiast oczekiwać go w domu, wysłała na jego spotkanie i zamordowała go, zadzierzgnawszy mu strzynek na szyję a następnie rozwalając mu głowę ostrym kamieniem. Przy kobiecie tej, która w dobrych pozostaje stósunkach finansowych, znaleziono woreczek z pieniędzmi, zamordowanemu odebrany. Zrazu przynależało się zbrodniarkę po części do wykonania morderstwa, później atoli statecznie zapierać się zaczęła. Istnieją jednakże takie poszlaki, iż wszelkie zapieranie się na nie jej się nie przyda.

* Z Dobrzyca donoszą nam, że w dniu 25 o godzinie 5 wieczorem przybył tu ekstrapczętą z Koźmina ks. Ruszczyński, przesiadziawszy półtora roku w więzieniu, i zajął do hotelu Żyda Lewka. Następnie chciał się udać na probostwo, lecz burmistrz miejscowy wzbronił mu wstępu, twierdząc, że jeżeli przybył jako prywatny obywatel, mieszkać może w mieście, funkcji jednakże urzędowych proboszcza wypełniać mu nie wolno. Ks. R. żądał potem koniecznie kluczy od kościoła, lecz dozór ich nie wydał. Podobno ks. Ruszczyński miał mówić do niektórych ze znajomych, że ma od Ojca św. przebaczenie(?), czy pozwolenie(?) być nadal proboszczem w Dobrzyca i zaczeka tylko za odnośnym pozwoleniem ministra(!) — Ile w tem doniesieniu prawdy, mianowicie co do ostatniego wyrzeczenia księdza R., zapewne bliższa przyszłość pokaże.

* Sędzię powiatowego Geissler z Wiolenia mianowano rzecznikiem i notaryuszem przy sądzie powiatowym w Zieloncu, w obwodzie frankfurckiego sądu apelacyjnego.

* W poblizu Ostrowszowa narażony był ostatni w dniu 28 z. m. z Kluczborka idący pociąg na wielkie niebezpieczeństwo. Złosiła bowiem jakaś ręka położyła na szynny kamienie znacznej wielkości, na szczęście jednakże odrzuciła je lokomotywa, jakkolwiek przez to nieco uszkodzoną została. Po zatrzymaniu się przez krótki czas, ruszył pociąg w dalszą drogę.

* Z Pielgrzymy wyjmujemy następujące wiadomości z Prus Zachodnich: W niedzielę 15 b. m. „starokatolicki“ prof. Weber, w przejeździe z Królewca, odprawił w szpitalnym kościele w Chojnicach „wieczorne nabożeństwo“ z kazaniem. Przed i po nabożeństwie śpiewano protestancką pieśń. Jak wiadomo, znajduje się i w Wejherowie kilku nauczycieli gimnazjalnych, którzy ożenili się z protestantkami i liczą się do „starokatolików.“ Ci zaprosili sobie „starokatolickiego proboszcza“ Grunerta z Królewca, aby ich nowonarodzone dzieci ochrzcił. — W Powidzu i Nowejkarczmie (pod Kościelzyna), jak również w Chyloni i Skurczu od 1 maja urządzają się stacye telegraficzne w związku z tamtejszymi pocztami.

† Dnia 22 kwietnia r. b. umarł we Lwowie mąż zasłużony Polsce, którego imię roczniki męczeństwa za wiarę i ojczyznę chlubnie zapisał, ks. Antoni Laurysiewicz z kazaniem. Przed i po nabożeństwie śpiewano protestancką pieśń. Jak wiadomo, znajduje się i w Wejherowie kilku nauczycieli gimnazjalnych, którzy ożenili się z protestantkami i liczą się do „starokatolików.“ Ci zaprosili sobie „starokatolickiego proboszcza“ Grunerta z Królewca, aby ich nowonarodzone dzieci ochrzcił. — W Powidzu i Nowejkarczmie (pod Kościelzyna), jak również w Chyloni i Skurczu od 1 maja urządzają się stacye telegraficzne w związku z tamtejszymi pocztami.

† Dnia 22 kwietnia r. b. umarł we Lwowie mąż zasłużony Polsce, którego imię roczniki męczeństwa za wiarę i ojczyznę chlubnie zapisał, ks. Antoni Laurysiewicz z kazaniem. Przed i po nabożeństwie śpiewano protestancką pieśń. Jak wiadomo, znajduje się i w Wejherowie kilku nauczycieli gimnazjalnych, którzy ożenili się z protestantkami i liczą się do „starokatolików.“ Ci zaprosili sobie „starokatolickiego proboszcza“ Grunerta z Królewca, aby ich nowonarodzone dzieci ochrzcił. — W Powidzu i Nowejkarczmie (pod Kościelzyna), jak również w Chyloni i Skurczu od 1 maja urządzają się stacye telegraficzne w związku z tamtejszymi pocztami.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 2 maja. Atanazego i Zygmunta kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30. Zachód o godzinie 7 minut 25.

Długodzień dnia 14 godzin 55 minut.
Wypadki historyczne. 1068 Bolesław Śmiały zdobywa Kijów. — 1417 Małżeństwo Władysława Jagiello z Elżbietą Pilecką. — 1576 Ślub Stefana Batorego z Anną. — 1648 Koniec bitwy i klęska nad Żółtymi wodami. — 1705 Prymas Radziejowski ogłasza bezkrólowie. — 1813 Wojsko polskie opuszcza Kraków. — 1848 Bitwa pod Wrześnią.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Niedzieli najświeższy numer (135) wyszedł i zawiera: Modlitwa kościelna. — Na niedzielę IV. po Wielkiejnocy. — Żywot św. Franciszka z Assyzy. (Ciąg dalszy). — Dziecię Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hińcza, prowincyała S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy). — O święceniach niedziel i dni świątecznych. (Ciąg dalszy). — Ks. Kardynał-Prymas. — A więc wojna. — Ogłoszenia.

* Ziemiańska Nr. 17 wyszedł i zawiera: Handel spirytusem w Niemczech. — Ogólne wskazówki o siewniku rządowym i o uprawie roli. Ks. Kegel — O uprawie roślin pastewnych: Lucerna. (Ciąg dalszy). W sprawie uszlachnienia górnej Noteci. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie. — Wakujące miejsca dla urzędników gospodarczych. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.
Sobota, 28 kwietnia 1877.

Powietrze w połowie tego tygodnia mieliśmy zimne z deszczem i śniegiem przy północnym wietrze, dopiero od czwartku temperatura stała się cokolwiek przyjemniejszą. Należy się spodziewać długo trwalszej pogody, a tem samem, roboty w polach jarzynnych zadowalniająco będą mogły postępować.

W Anglii interes pszeniczny przeszedł nowy i ożywiony tydzień i przedwczoraj ceny takowej o 5 szyl. na kwarterze podniosły się. Ponieważ dowozy pszenicy jak spodziewać się można, nie będą wystarczające do przyszłych żniw, przeto także wojna moskiewsko-turecka, a wreszcie ciągłe deszcze w ostatnich miesiącach w Anglii wywołały tę nagłą wyżkę cen. Główną zawsze przyczyną ożywionego interesu pozostała ta okoliczność, że obecne skromne dowozy z zagranicy i z kraju nie pokryją konsumcyi. O skutkach wojny rosyjsko-tureckiej dzisiaj jeszcze rozmawiać nie można; obawy zaś o przyszłe żniwa, zniknąć mogą, skoro powietrze się zmieni. Dowozy pszenicy do Anglii obecnie są szczerpe, a mianowicie z portów amerykańskich. Ameryka sama ma potrzeby i placono na targach w Nowym Jorku znacznie wyższe ceny na pszenicę. Płynące do Anglii ładunki również odczo przy podwyższonych cenach kupowano.

Łondyn, Hull, Leith, Liverpool, targi bardzo stałe przy wyższych cenach. Targi Francyi, Belgii, Holandyi, Austro-Węgier bardzo stałe. Berlin miał w bieżącym tygodniu zwykłą o 15 marek na pszenicę a 6 marek na żyto. — Nasze targi na pszenicę w tym tygodniu wskutek dobrych wiadomości z zagranicy były bardzo ożywione, sprzedano też w tym tygodniu 5500 ton po cenach o 10 marek na tonie wyższych. Żyto w cenach się poprawiło i chętnie takowe kupowano. Jęczmień tylko w dobrych gatunkach miał popyt.

Placono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:
Pszenicę.
Marek 208—241 przy 108 —122/3 funt. hol. za ruska.
„ 245—258 przy 124 —134 funt. hol. za jarą i czerwoną,
„ 250—256 przy 125 —126 funt. hol. za psstrą,
„ 262—266 przy 127/8—130/1 funt. hol. za jas. i psstrą,
„ 267—268 przy 127 —129 funt. hol. za psstrą, szkl. białą.

Żyto.
179—181 przy 124—126 funt. hol. za krajowe,
168—172 przy 118—120 funt. hol. za ruskie.
Jęczmień.
158—172 przy 107—116 funt. hol. za 2-rzędowy,
135— przy 105— funt. hol. za ruski.
Groch podług gatunku 147—152 marek.
Banknoty rosyjskie 221 marek za 100 rs.
Austriackie 158.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chłapowska z Bonikowa, Paprocka z Lechlika, Łakomska z Dąbrówki, hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, Raczynski z Psarskiego, Krzczunowicz z Galicyi, hr. Czarniecki z Golejewka, Matulke z Wrocławia.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:
pociąg mieszany klasa 2—4 o 5 godz. 33 min. rano
pociąg osobowy - 1—3 o 11 - - - przed połu.
pociąg mieszany - 2—4 o 6 - 33 - po połudn.
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 1 - wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:
pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 17 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 45 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 5 - 28 - po połudn.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:
pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1—4 o 8 godz. 9 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 15 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 34 - po połudn.
pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 47 - wieczorem.

Z Frankfurtu n/O-Gubeny do Poznania:
pociąg mieszany klasa 2—4 o 9 godz. 48 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 5 - po połudn.
pociąg pospieszny - 1—3 o 5 - 51 - po połudn.
pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 46 - wieczorem.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt na książkę: (817)

**Na miesiąc Maryi.
Wykład nabożeństwa różańcowego**

do Najsw. Maryi Panny

w 31 rozmyślaniach na każdy dzień miesiąca z przykładami historycznymi, z praktycznym oraz przewodnikiem do odmawiania różańca żywego i wielkiego

napisał ks. Leonard Solecki,

wikaryusz przy kościele Archikatedralnym w Lwowie.

GIEŁD

Poznań, dnia 1 maja 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. 177, na wiosnę — kwiec. — maj 177, — maj-czerw. 177 czerw.-lipiec — lipiec-sierp. — marki.
Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 85000 lit., cena wyp. 52,40 na maj 52,20—52,40—52,50 kwiecień-maj —, czerwiec 53,40 — lipiec 54,50 sierp. 55,50—55,60 wrzes. 56,20 marek.
Okowita w miejscu (bez beczki) 51,30 mrk.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 30 kwietnia.
Zyto: (za 2000 funt.) słabo, wypowied. — cent. na upł. wypow. — pl., kwiec. i kw.-maj 174 żąd., 173 pl. maj-czerw. 170,50—171 pl. — żąd., czerwiec-lipiec 170 —169 plac., — żąd., lipiec-sierpień — pl.
Pszennica: 239 pl., — pl., kwiec.-maj 239 pl., maj-czerw. —, czerw.-lip. — pl. i żąd., wyp. — ctr. Owies: 139 płacono i żąd., kwiecień-maj 139, —

Małono i żąd., maj-czerwiec 139 pl. i żąd., czerwiec-lipiec 143—142 żąd., wyp. — cent.

Rzep — żąd., wyp. — cent.
Olój rzepiowy: stałe, wypowiedz. —, — cent. w miejscu 66,50 żąd. kw. 66, — żądano, kw.-maj 66 pl., maj-czerw. 64,50 żąd., wrzesień-paźd. 65,00 żąd., 65 pl., Okowita: stałe, wypow., 5,000 litr., w miejscu 52,40 żąd., 51,40 płacono, kwiecień i kwiec.-maj 53, — pl., — żąd., maj-czerwiec 53 pl., — żąd., czerw.-lip., — pl., lip.-sierp. 55, — żąd., — plac., sierp.-wrzes. 55,60 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 30 kwietnia 1877.

| Postanowienia miejskiej deputacyi targowej. | Za 100 kilogramów | | | | | |
|---|-------------------|--------------|--------------|--------------|--------------|--------------|
| | ciężki | | średni | | lekki towar | |
| | naj- wyż. | naj- niż. | naj- wyż. | naj- niż. | naj- wyż. | naj- niż. |

| | | | | | | |
|---------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|
| Pszennica biała | 23 50 | 23 — | 25 50 | 24 70 | 22 20 | 21 70 |
| „ „ „ żółta | 23 40 | 23 — | 25 20 | 24 50 | 21 90 | 21 40 |
| Zyto | 19 70 | 19 10 | 18 50 | 18 — | 17 70 | 16 70 |
| Jęczmień | 16 70 | 16 30 | 15 90 | 15 70 | 15 — | 14 30 |
| Owies | 15 30 | 15 10 | 14 70 | 14 40 | 14 20 | 13 40 |
| Groch | 16 20 | 15 90 | 14 90 | 14 20 | 13 70 | 12 80 |

Ceny wypowiedziane na 1 maja: żyto 174, — m. pszenica 239 — marek, jęczmień —, — marek, owies 139, — m., rzep — m. olój rzepiowy 66, — m., okowita 53, — m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr. 100 pte. tral. w miejscu 52,40 żąd. 51,40 pl.
Konieczna do siewu, czerwona niez., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil 7,20 — 7,50 mar.
Makuchy siem. niez., za 50 kil 9,10—9,50 m.
Łubin stałe, żółty 10—11,20—12 mrk., nieb. 9,75—11—11,80 m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.
Siano o 2,50—2,90 m. za 50 kil.
Słoma 30—31,75 za kope 600 kil.
Mąka wyżej, za 100 kilog. Pszenka 35,25—36,25 m. Rżanna piękna 29,50—30,50 marek. Rżanna średnia 28,50 — 29,50 marek. Osucie rżanne 11,75—12,25 marek. Osucie pszenka 10—10,50 marek.

**Telegram giełdowy
Kurera Poznańskiego.**

Berlin, dnia 30 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|------------------|--------|--------------------|---------|
| Pszennica spok. | 262,— | Wypow. żyta | 000 |
| Kwiec.-maj | 262,— | Wypow. okow. | 140,000 |
| Wrzes.-paźdz. | 248,50 | | |
| Zyto spok. | — | Kapitały. | |
| w miejscu | — | Galicyjany | 88,75 |
| Kwiec.-maj | 180,— | Pr. pap. państ. | 91,90 |
| Maj-czerw. | 173,50 | Poz. 4% list. z. | 91,50 |
| Czerw.-lipiec | 172,— | Poz. list. ren. | 93,50 |
| Olój rzep. słabo | — | Austr. los 1860 | 92,25 |
| Kwiec.-maj | 65,10 | Włochy | 64,50 |
| Wrzes.-paźdz. | 67,— | Amerykany | 99,— |
| Okowita spok. | — | Turki | 8,25 |
| w miejscu | 54,20 | 7 1/2% Rumuń. | 12,50 |
| Kwiec.-maj | 55,— | Pol. lik. l. zast. | 55,10 |
| Maj-czerwiec | 55,— | Rosyj. bknot. | 224,50 |
| Sierp.-wrzes. | 58,50 | Sreb. rnt. aust. | 49,50 |
| Owies | — | Aus. akc. kred. | 216,50 |
| Kwiec.-maj | 160,— | Kolój Państw. | 339,50 |
| | | Lombardy | 113,— |

Szczecin, dnia 30 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|------------------|--------|---------------|-------|
| Pszennica słabo | — | Okowita stałe | — |
| Kwiec.-maj | 255,— | w miejscu | 54,50 |
| Maj-czerw. | 255,— | Kwiec.-maj | — |
| Zyto słabo | — | Maj-czerw. | 54,50 |
| Kwiecień-maj | 173,— | Czerw.-lip. | 55,50 |
| Maj-czerw. | 169,— | Owies | — |
| Czerw.-lipiec | 168,50 | Kw.-maj | 160,— |
| Olój rzep. spok. | — | Maj-czerw. | — |
| Kwiecień-maj | 66,75 | Petroleum | — |
| Maj-czerw. | 66,75 | w miejscu | 14,35 |
| Wrzes.-paźdz. | 66,— | Kwiec. | 14,35 |

Berlin, 30 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|------------------------------|--------|------------------------------|--------|
| March. Pozn. kolój | 16 10 | Kwilecki Potocki | 70 — |
| „ „ „ „ | 66 25 | Pozn. sprit. akc. | 42 — |
| Kol.-Mind. kolój | 93 — | Bank rzeszy n. | 152 25 |
| Reńska kolój | 102 10 | Diskont. udziały | 91 90 |
| Górnoszlaska | 122 25 | Moising. b. | 71 10 |
| Austr. półn.-wsch. k. 166 — | — | Szlaşk. stow. bank. | 82 75 |
| Kolój Rudolfa | 40 50 | Centralb. f. Industr. | 65 90 |
| Austr. banknoty | 157 25 | Redenhütte | 1 75 |
| L. z. ros. ziem. ks. | 71 50 | Dortm.-Unia | 2 50 |
| Pol. 5% listy zast. | 63 60 | Laurahütte | 63 — |
| Pozn. bank prowinc. | 98 75 | Pozn. 4% listy zast. | 91 50 |
| Ost. Bank | — | Pozn. renta | — |

**WYBORNE
PIWO KOBYLEPOLSKE**

W beczkach:
Składowe: beczka po 22 mrk. 50 fen., hektolitr po 16 mrk. 50 fen.
Marcowe: dto. 28 — 50 — dto. 21 mrk. — —
Bock: dto. 28 — 50 — dto. 21 — — —

W butelkach:
Składowe: 100 butelek po 9 mrk.
Marcowe: dto. 12 — 50 fen.
Bock: dto. 12 — 50 —

Właściciel naczyń.
poleca **Zarząd Browaru w Kobylepolu.**
Równocześnie zwraca uwagę Szanownej Publiczności na swój główny skład piwa znajdujący się w Poznaniu przy narożniku Starego Rynku i ulicy Wronieckiej nr. 92, który powyższe piwa, a mianowicie w butelkach, wysyła za miasto i prowincją. (816)

**Interes produktów i komisowy
S. Krotowski w Jarocinie**

poleca jako reprezentant gener. następujących powiatów po warunkach fabr. z Berlina lub przy doliczeniu frachtu z składu w Jarocinie materiały tekturowo - mastyksowe Hillera tj. **Mastyks Hillera (preparowaną smołę na dachy) i tekturę mastyksową Hillera**

Wyroby Ottona Hillera wielokrotnie zostały urzędowo zapiniowane i premiowane jako nowy i doświadczone wynalazek. Wiele władz, pomiędzy innymi zarządy budowy fortecznej w Poznaniu, Głogowie itd., używa od lat wielu materiały tego w większych ilościach i ku zadowoleniu.

Konsumentów ostrzegamy przed wszystkimi wyrobami pod podobnie brzmiącymi nazwiskami zachwalanymi, prosząc, aby żądali zawsze wyrobu Hillera.

Powyższa reprezentacya generalna zamianowała dotąd następujących reprezentantów powiatowych:

- w Gnieźnie kupca p. Heimanna Jaffé.
- w Krotoszynie „ p. Markusa Auerbacha, handel żelaza.
- w Ostrowie „ p. J. Sternberga „ „
- w Śremie „ p. D. Reisnera „ „
- w Pleszewie „ p. Herrmanna Bilaka.
- w Środzie agenta głównego p. Franciszka Meyer.
- w Wrześni blachnierza p. L. Radziejewskiego, (813)

którzy chętnie podają objaśnienia co do bliższych szczegółów.

Dnia 7 Kwietnia br. wyszło

Napój majowy

z wina mozelskiego po 1 m. 10 fen. — z butelką od reńskiego wina — poleca od dziś cukiernia (810)

Ant. Pfitznera,
przy Starym Rynku.

Wskutek okolicznościowych na lipskim targu walnym zakupów polecam 1/4 szer. perkalki po 25 fen., kretony po 30 fen., piki po 35 fen., sztyryngi po 22 fen., płótno na koszule po 30 fen., płótno na fartuchy po 45 fen., wyspy po 30 fen., firanki niciane 40 fen., czarna more po 50 f., jako też prawdziwe ludzkie aksamity, czarne mateje jedwabne 1/4 szer. kaźmirki, rypse, firanki tiulowe, buksiny latowe, rypse na meble, kołdry watowane, rozmaite materye na suknie itd. po uderzająco tanich cenach.

Falk Karpen
(819) Rynek 87.

Zamówienia na (812)

jaja bażancie
przyjmowane będą w tym roku tylko do dnia 15 maja.

Dom. Dominowo
p. Środa.

Dwa piękne, wielkie, składające się z kilkunastu pokoi, pomieszczenia, jedno na parterze wraz z małym ogródkiem i wodotryskiem od Św. Michała, drugie zaś, również wielkie na pierwszym piętrze od Św. Jana do wydzierżawienia **Św. Marcina Nr. 6.** (820)

Do wydzierżawienia **folwark**
1000 m. na lat 18. — Majątku wykazać trzeba 30,000 marek. Adres w redakcyi Kuryera. (815)

Poszukiwany (814)

RZĄDZCA
z kaucją, do majątku 2 tys. morg. Kontrakt rodzaju dzierżawy. Adres w Epedycyji Kuryera.

5 tal. nagrody
za pośrednictwo w odszukaniu wyzła, który zbiegł zjad dnia 20 kwietnia, wabił się „Vivat“, wzrostu dużego, maści białej z łaty na tyle i głowie. **Dom. Pomarzany kościelne p. Klekiem.** (804)

Niniejszem mam zaszczyt polecić Szan. Panom posiadzieliom **gorzelnii** moję tu od przeszło 30 lat istniejącą fabrykę do laskawego uwzględnienia. Szczególniej pozwolę sobie zwrócić uwagę na **aparaty ciągłe** (continuirlich), które od 7 lat z corocznymi ulepszeniami buduję. Pomiedzy stu kiludziesięciu aparat, które z mej fabryki wyszły, jest w biegu przeszło 50 ciągłych, a wszystkie wydają, przy nadzwyczajnym szybkim odpalaniu zaciera, okowitę mocną, czystą, tak, iż pracują ku największemu zadowoleniu, co na żądanie mogą udowodnić świadectwami powag mającemi. Również podejmuję się **przerabiania i poprawek aparatów innego systemu** jako i wszelkich **reparacyi** i mniejszych robót w gorzelniach, stawiając na wszystkie moje roboty ceny umiarkowane.

J. KRYSIEWICZ
(771) Poznań, św. Marcin nr. 65.

Nakładem X. O. Hołyńskiego we Lwowie, plac Kapitulny nr. 7 wyszła serya piąta **Czytań Majowych dla ludu**

Książeczka ta (16^o stron. 164.) zawiera wyjaśnienie Litanii loretańskiej, rozłożone na każdy dzień miesiąca maja, z dodatkami do każdego rozmyślenia stosownego przykładu. Nadto dołączony jest zbiór modlitw, litanii, pieśni, tudzież nabożeństwo na dzień przypadającego w tym czasie 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św. Piusa IX. Cena 1 egz. 55 fen. (12 egz. 5 marek 50 fen.) Serye dawniejsze po 50 fen. wszystkie 5 razem 2 marki. Czytania powyższe, zastosowane do pojęcia ludu naszego, służą mogą za podręcznik przy odprawianiu nabożeństwa majowego tak w kościołach, jak w domach prywatnych. (763)

Do nabycia u wydawcy ks. O. Hołyńskiego we Lwowie plac Kapitulny nr. 7. Najlepiej przesyłać należytość za przekazem pocztowym.

Nakładem księgarni **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu wyszło codziennie: „**Dziatki Najświętszego Sakramentu Ołtarza**“ czyli **Pamiętka pierwszej Komunii świętej.** 4 arkusze druku. Cena oprawnego egzemplarza 25 fen. (819)

POLSKA SYBILLA
czyli zbiór Objawień, Proroctw i Przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny.

Treść: Proroctwo ś. Malachiusza o następstwie papieży; objawienia ś. Hildegardy, ś. Brygity, ś. Teresy, ś. Cezaryusza, Maryi Taigi, Katarzyny Emmerich, proroctwa i przepowiednie różnych kapłanów, zakonników, zakonnic i pustelników, widzenie papieża Grzegorza XVI, proroctwo ustępy z alocucyi Piusa IX i jego proroctwo o Polsce; objawienie przyszłości przez bł. Anrzeję Bobolę, starożytne proroctwo o następstwie królów polskich z XVI wieku i o przyszłości Polski, przepowiednie X. Piotra Skargi, X. Marka, Ludmily Chmiel Czeskiej o przyszłości i podwyższeniu Polski i Czech, proroctwo zdania i ustępy z pism i mów poetów pisarzy i mówców, a szczególnie polskich, o upadku Jerozolimy, o końcu świata, o Antychryście, przepowiednie o Rosyi, Turcyi i innych krajach, i wiele innych ważnych proroctw i przepowiedni.

Dzielo to obudzi niewątpliwie wielkie zajęcie, gdyż podaje nietylko mało znane, ale nawet nigdzie nie drukowane proroctwa, jak np. przepowiednie w Polsce X. Stanisława, opata w Jędrzejowie, i inne. Jest to najobszerniejsza oodobna praca w języku polskim, gdyż całe dzieło będzie o 300 str. większego formatu. Wyjdzie w 3 zeszytach, z tych i wyszedł 7 kwietnia b. r. Cena fza zeszyt pojedynczy 1 markę czyli 10 sgr. Kto nadesła 2 marki czyli 20 sgr. odbierze wszystkie zeszyty franco. Drugi zeszyt wyjdzie w Czerwcu, a trzeci w Sierpniu br. Najtańszy sposób zapisywania znaczkami pocztowymi, które można przesyłać w listach po adr.

J. Chociszewski Poznań.

Z dniem 1 maja otworzyłam przy ul. **W. Rycerskiej Nr. 8,** w kamienicy p. Sieidel na I. piętrze (822)

Handel szkła, szklarnia i fabr. ram **M. Nowickiego & Grünastla** Jezuicka ulica

Okna kościelne w ołów, oprawy wykonują się pięknie i starannie, jak też reparaucje takowe.

poleca się do oszklwienia okien, oprawy obrazów itd. szyby wszelkiego gatunku w wielkim doborze. Półbiałe szkło kista po 20 i 30 marek.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 300,000 Marek poszukuje natchmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LIGHT, agent dóbr w Poznaniu.

Do wełny!
drelichy, gotowe wałtuchy, też czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

miechy
poleca jak najtaniej (687)

S. Kantorowicz
Stary Rynek 68
narożnik Nowej ulicy.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

**magazyn
UBIORÓW DAMSKICH.**

Wykonując takowe podług najnowszych fasonów paryzkich, poleca swój nowo założony interes laskawym względem Szanownym Paniom **Melaniaz Hedingerów Mann.**